

MERKURIUSZ  
ŚWIĄTECZNO-  
ZIMOWY 2021/2022

*Pismo uczniów ILO w  
Olsztynie*





## *Spis treści*



- Uczniowie pomagają uczniom- czyli projekt 3Class ..... str.3
- Wywiad z Mają Krupińską- (weźcie ze sobą gorącą herbatę i pierniki : ) .....str.4
- “Limeryków ciąg dalszy”-wiersz .....str.6
- Psie sny .....str.6
- Samorozwój w pakiecie ,czyli niezbędny każdy uczeń ILO ..... str.7
- Domowy izotonik? W grudniu? A co z herbatą? Otóż tak! ..... str.7
- Rok 2021 Rokiem .....str.8
- Last Christmas po mojemu, czyli dlaczego nie każdy jest fanem świąt .....str.10
- Nasz szkolny wolontariat znów do nas zawitał! Poczytajcie, posłuchajcie ..... str.11
- Scrooge'ów Trzech: Motyw Opowieści Wigilijnej Dickensa współcześnie .....str.12
- Krzyżówka świąteczna ..... str.20
- Ile tak naprawdę wiemy o ŚWIĘTACH? Quiz ..... str.21
- Zapraszam do siebie fanów Michaela Buble'a! ..... str.22
- Komiks merkuriuszowy .....str.22

### *Skład zespołu*

**Nauczyciel koordynujący:** Prof. Wiesława Zielińska

**Redakcja naczelna:** Olga Gorzka i Maja Szpanel

**Pozostali członkowie:** AC, Blair, Sylwia Wróbel, Iga Bielak- Andrzejczyk, szsz, Lidia Gajcy,  
Julia Golonka, Mikołaj Perliński, Wiktoria Grodzka, Kędzierzawy, Ivar

# 3CLASS

Coraz więcej słyszy się o skutkach pandemii. Prawie każdy z nas do dziś ponosi odczuwalne skutki lockdownu. Coraz więcej mówi się o problemach, z jakimi mierzyć się muszą uczniowie czy to szkół podstawowych, czy ponadpodstawowych. Codziennie słyszymy takie pytania: przygotujesz się do egzaminu? Czy w ogóle jest szansa, aby zdać? Każdy z uczniów przez to przechodzi. Najnowsze badania wykazują, że większości z nich jest trudno przestawić się na przedpandemiczny tryb pracy. Pisanie notatek w zeszytach, brzmi nierealistycznie? Niestety z takim problemem mierzymy się wszyscy.

Jak sobie z tym poradzić? Jednym ze sposobów jest wzięcie udziału w projektach, które wspomagają naukę i ułatwiają uczniom wyjść na prostą. Nasza szkoła uczestniczy w projekcie o nazwie 3-Class. Jest to wyjątkowy projekt - polega na pomocy młodszym kolegom (od 4 klasy podstawówki aż do 2 liceum) przez uczniów trzecich klas liceum. Ma to swoje wady i zalety, ale moim zdaniem, łatwiej jest zrozumieć niektóre zagadnienia, gdy wytłumaczy nam je osoba w podobnym wieku.

Przede wszystkim jest to dobra opcja dla osób, które chcą rozwijać pasję do jakiegoś przedmiotu, a przez pandemię niestety takiej możliwości nie mają. Także osoby, które opuściły się w nauce, mogą otrzymać pomoc. Co ciekawe, te zajęcia nie są przeprowadzane stacjonarnie, ale online. Jest to dobra opcja, szczególnie w obecnych czasach, kiedy koronawirus nie daje za wygraną. Moją uwagę przykuło to, że program nie działa tylko w Polsce, ale współpracuje także z programem ERASMUS +, dzięki czemu udało mu się szerzyć ideę koleżeńskiej pomocy. To rozwiązanie przyjęło się m.in. w Turcji oraz we Francji.

Pomysł od razu wydał mi się bardzo ciekawy, ponieważ dzięki temu możliwości pomocy są większe. Łatwiej jest również dzielić się swoimi pasjami. Jedną z największych zalet takich inicjatyw jest to, że można poznać nowych ludzi i zawierać kolejne przyjaźnie. Pamiętajmy, że ucząc kogoś, uczymy się sami.

**AC**

## Wywiad z Mają Krupińską

Listopad przyniósł w naszej szkole nie tylko rażący wzrost w konsumpcji kawy z automatu, ale i wybory do samorządu szkolnego. W tym roku rywalizacja była zacięta, a kandydaci szli łeb w łeb, doszlifowując swoje programy i niezmiernie prowadząc swoje kampanie wyborcze. Jednak wszystko ma swój koniec. I tak w wyniku wyborów, które odbyły się dziesiątego listopada, wygrała Maja Krupińska, uczennica klasy 3 o profilu mat-fiz-geo. W tym numerze, ekskluzywnie dla "Merkuriusza", Maja udzieliła mi wywiadu na temat swoich planów, przemyśleń po wyborach i ocenie tegorocznych kampanii.

Wywiad z Mają przeprowadziła osoba reprezentująca "Merkuriusza", Blair.

**Blair:** Witaj, Maju! Skąd pomysł na kandydowanie w wyborach? Co Cię do tego skłoniło?

**Maja Krupińska:** Wiesz co, pomysł się wziął stąd, że zawsze chciałam bardzo działać dla ludzi. Zawsze mnie do tego ciągnęło. Kiedyś byłam indywidualistką, przynajmniej tak sądziłam, a teraz uważam, że bardzo, bardzo, bardzo lubię działać dla ludzi, pomagać im i troszczyć się o nich, zależy mi, żeby oni się rozwijali i pod każdym względem mogli na mnie liczyć. To chyba dlatego.

**B:** Rozumiem. Czy wybory były dla Ciebie trudne?

**MK:** Szczerze? Sądziłabym, że to wybory w tamtym roku były trudniejsze, przez to, że w tamtym roku gorzej się czułam, ale w tym roku uważam, że bardzo dobrze sobie radziłam, wiedziałam, jak zapanować nad stresem i pokazać się z jak najlepszej strony. Dążyłam po prostu do celu. Moim zdaniem były naprawdę okej.

**B:** A jak oceniasz kampanię swoją i swojego głównego przeciwnika, Mikołaja?

**MK:** Osobiście oceniam swoją kampanię bardzo dobrze, jestem z niej bardzo zadowolona i dumna, że tak dobrze mi poszło. Powiem szczerze, że moim zdaniem dałam z siebie dwieście procent. Sądzę, że Mikołaj też z siebie dużo dał i nie chcę o nim nic złego powiedzieć, bo uważam, że wiele chciał zrobić dla szkoły. Może powinna mu się klika razy noga, ale sądzę, że wszystko było w porządku, a kampania była zacięta.

**B:** Jak się czujesz ze świadomością, że wygrałaś wybory?

**MK:** Nie czuję, że wygrałam. Bardziej opisałabym to jako szczęście z powodu tego, że ludzie mnie wybrali, żebym to ja mogła być w samorządzie i nad nimi czuwała. Czuję, że przy okazji mogę być ich przyjaciółką i osobą, która zawsze im pomoże, więc bardziej tak to traktuję. Ale na pewno bardzo się cieszę i już mam pomysły. Niedługo pierwsze zebranie samorządu, więc jestem bardzo zadowolona.

**B:** Jak wyglądają Twoje najbliższe plany w kwestii organizacji samorządu uczniowskiego?

MK: Naszym priorytetem jest stworzenie kosztorysu, to robimy już jutro (18 listopada). W następnym tygodniu pojawi się pudło pomysłów, do którego uczniowie będą mogli wrzucać swoje skargi, zażalenia oraz pomysły, a w następnym tygodniu startuje tydzień zdrowia psychicznego. Ruszamy również z Agorą, fanpagem i instagramem szkolnym, na których będą pojawiały się wszystkie informacje o samorządzie, szkole i uczniach. Wydaje mi się, że to taki pierwszy "kop" i będzie nam szło coraz lepiej.

**B: Widzę, że masz dużo pomysłów i że praca w samorządzie idzie pełną parą. Skąd bierzesz na to wszystko energię?**

MK: Wiesz co, jestem osobą, która śmiało mówi o swojej depresji. Energię dają mi ludzie, których cieszy to, co robię. Totalnie i energię do życia i do działania dają mi właśnie ludzie.

**B: Rozumiem. Zapytam Cię teraz o coś, co mnie osobiście interesuje: czy będziesz kontynuowała tradycje, które były już obecne w szkole, na przykład "Dzień Kolorów" czy radiowęzeł?**

MK: Tak, będę. Mówiłam już o tym, ale jak najbardziej będę to organizować dalej. Dzień Kolorów jest dla mnie bliski, więc jak najbardziej mam zamiar go kontynuować, bo to jest ważne, żeby się wspierać. Plus radiowęzeł, na pewno też będzie na każdej długiej przerwie, nie mam żadnego problemu z kontynuowaniem go i na pewno się za to wezmę. Zobaczymy jeszcze, kto będzie się

nim zajmował, będę to pewnie ja i moja koleżanka. Ale tak samo turnieje LOL-a i CSGO, jeśli uczniowie tego chcą, jak najbardziej zostaną. To, że jestem nową przewodniczącą i były przewodniczący już nim nie jest, nie znaczy, że zrezygnuję z rzeczy, które wzbudzały duże zainteresowanie.

**B: Czy start w wyborach jest dla Ciebie doświadczeniem, z którego możesz dużo wyciągnąć?**

MK: Na pewno. Szkoła zmienia się co roku przy każdych wyborach - są nowi ludzie, nowe doświadczenia i poglądy, więc wiem, że na pewno taka praca z ludźmi pomoże mi i rozwinie.

**B: Okej, a tak szczerze - jaki jest twój największy cel na ten rok?**

MK: Żeby jak najbardziej rozwinąć uczniów, żeby ta szkoła nie była szkołą pełną atrakcji, tylko taką, w której dobrze czują się uczniowie i chciałabym zapewnić im to, żeby lepiej się im tu żyło.

Chciałabym, żeby każdy był dumny, że chodzi do Jedyнки i gdy wychodzi z niej, to za nią tęskni.

**B: Bardzo dziękuję Ci za wywiad Maju!**

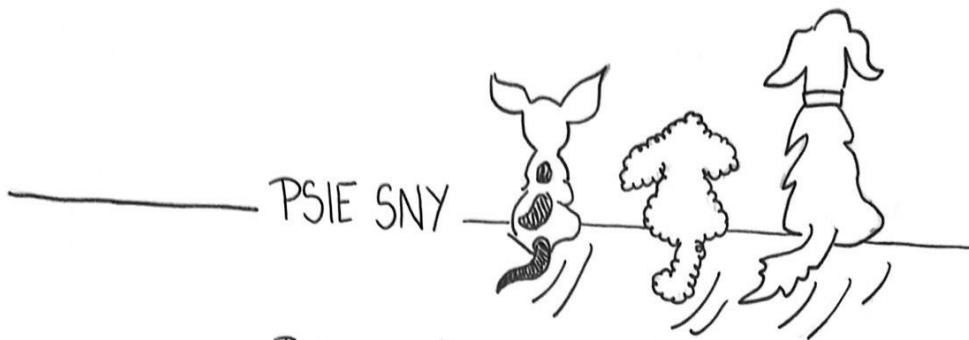
MK: Nie ma za co!

**Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko życzyć Mai sukcesów w samorządzie, cierpliwości i dużo energii. Wesołych Świąt!**

## “Limeryków ciąg dalszy...”

Z Zimą czasem groźnie  
Sprośnie  
Nie wiadomo, o której wzrośnie.  
Może spadnie  
W sumie to ładnie,  
Uroczy blask na nas klasknie...

Szsz



Psie sny cukrowe,  
Psie sny nieznanome.

Czy wiesz co psy śnią?  
Gdzie biegały gdy im Tapy drżą?  
Co tapiały gdy im pyski sapiały?  
Czy to dobry sen o smaczkach?  
Czy też koszmar o mamy laozkach?

Pieski nasze kochane.  
Ich sny zapomniane

Psie sny niezbadane  
Psie sny nieopowiedziane

— Iga Bielak - Andrejczyk

# SAMOROZWÓJ

Z uwagi na to, że trwa rok szkolny, dobra organizacja i zaangażowanie przydadzą się obecnie jeszcze bardziej. Czasem niełatwo jest pogodzić życie prywatne ze szkolnymi obowiązkami, co, niestety, może prowadzić do braku balansu. Dlatego postanowiłam poruszyć temat produktywności i samorozwoju. Są to bardzo istotne kwestie w naszym życiu. Nie owijając w bawełnę, przejdźmy do sedna. Mianowicie mam dla Was kilka cennych rad, które mam nadzieję, Wam się przydadzą.

- *Wstań z łóżka i zacznij działać.*
- *Zmień swoje życie na lepsze.*
- *Możesz wszystko, jeżeli do tego uparcie dążysz.*
- *Pomagaj innym – dobro wraca ze zdwojoną siłą*
- *Wyjdź z domu, zaczerpnij świeżego powietrza i docień piękno otaczającego Cię świata.*
- *Pamiętaj, nikt nie jest idealny i każdy popełnia błędy,*
- *Spójrz na siebie łaskawym wzrokiem.*
- *Otaczaj się wartościowymi ludźmi, którzy zmieniają Cię na lepsze.*
- *Spędź czas z rodziną i bliskimi.*
- *Zadbaj o swoje zdrowie – im wcześniej, tym lepiej.*
- *Rozwijaj swoje zainteresowania.*
- *Celebrowaj każdą chwilę.*
- *Poznaj nowych ludzi, miejsca, kultury, obyczaje.*
- *Twoje wymarzone życie może trwać już teraz.*
- *Nie czekaj, aż szczęście przyjdzie do Ciebie samo - pomóż mu w tym trochę.*

Jednak pamiętajmy, że nie musimy codziennie robić mnóstwa pożytecznych rzeczy, każdy potrzebuje odpoczynku i nic się nie stanie, jeśli przez całutki dzień nie zrobimy kompletnie nic. "Nicnierobienie" (oczywiście w odpowiednich ilościach) jest jak najbardziej OK. Dlatego miejmy na uwadze zachowanie balansu w kwestii produktywności.

**Sylwia Wróbel**

## Jak zrobić domowy izotonik z domieszką wigilijnego smaku, podany w świątecznym kubku?

Po pierwsze, potrzebujemy cynamonu. Po drugie, potrzebujemy blendera, aby smak był jak najlepiej skomponowany. Po trzecie, bierzemy pod uwagę tylko świąteczne motywy. Ten izotonik może wzmocnić nas do przygotowywania świątecznych potraw, jeżdżenia na łyżwach, przyniesienia do domu choinki czy robienia świątecznych porządków. Nie możemy się od nich uzależnić, bo możemy pić je tylko w okresie od 6.12 do 6.01. :)

### 1. Typ 1 -Miętowy:

- litr naparu z mięty,
- sok cytrynowy z połowy cytryny,
- 4 łyżeczki cukru cynamonowego lub miodu,
- szczypta soli.

### 2. Typ 2- Herbaciano-imbrowy:

- litr herbaty imbirowej,
- 4 łyżeczki miodu/syropu klonowego,
- szczypta soli,
- sok z połowy pomarańczy.

### 3. Typ 3-Kokosowy

- pół litra wody kokosowej,
- pół litra wody,
- 3-4 łyżki soku z ananasa,
- szczypta soli.

### 4. Typ 4-Mandarynkowy

- pół litra wody,
- 1kg mandarynek,
- szczypta soli.

Spróbujcie chociaż raz któregoś z tych izotoników, może nie polubicie tego smaku (bo przyzwyczailiście się do gotowych izotoników typu Oshee), ale sprawdźcie, może akurat trafiłam w Wasz gust. Z własnego doświadczenia – smak jest dość specyficzny, ale szybko można się przyzwycząić. Wszystkiego pysznego!!!!

**Olga Gorzka**



Patronem 2021 r. został również (razem ze Stanisławem Lemem i kardynałem Stefanem Wyszyńskim) Tadeusz Różewicz, wybitny polski poeta, dramaturg, prozaik i scenarzysta, głęboko związany z losem pokolenia wojennego, baczny obserwator życia codziennego, społecznego i politycznego. W 2021 r. przypada 100. rocznica urodzin Różewicza.

„Filozoficzna i egzystencjalna głębia obecna w twórczości Różewicza ma charakter uniwersalny, dzięki czemu nie tylko trafia do odbiorców z całego świata, ale jeszcze długo będzie oddziaływać na współczesną literaturę polską” – napisano w dokumencie.

Tadeusz Różewicz urodził się 9 października 1921 roku w Radomsku, zmarł 24 kwietnia 2014 roku we Wrocławiu. Jego ojciec, Władysław, był niższym urzędnikiem sądowym. Matka, Stefania Maria z Gelbardów, zajmowała się domem. Tadeusz miał starszego brata Janusza i młodszego Stanisława.

W gimnazjum im. Feliksa Fabianiego uzyskał małą maturę. Dalszą edukację przerwał wybuch wojny.

Wojna, las i pióro

Od 1939 roku Tadeusz wspierał rodzinę pracując jako goniec, magazynier, urzędnik kwaterunku, uczeń stolarski w Fabryce Mebli Giętych "Thonet". Po półrocznym szkoleniu w tajnej szkole podchorążych, w 1942 roku Tadeusz został zaprzysiężony w Armii Krajowej (pseudonim "Satyr"). Walczył z bronią w ręku od 26 czerwca 1943 do 3 listopada 1944 roku w oddziałach leśnych.

Jednocześnie pisał wiersze, redagował pismo "Czyn Zbrojny". W 1944 roku wraz z bratem Januszem wydał tomik "Echa leśne", zawierający wiersze, fraszki, humoreski, wywiady i utrzymaną w duchu patriotycznym prozę poetycką. Odwilż po śmierci Stalina, wydarzenia 1956 roku, otworzyły Polskę na Zachód. Zafascynowany awangardą paryską (Beckett, Ionesco) napisał pierwszy dramat "Kartotekę", swoje najbardziej rewolucyjne dzieło, reformujące światowe dokonania teatru absurdu. Nowatorskim wynalazkiem Różewicza było kartotekowe, omen nomen, układanie i rozrzucanie tekstu. Przykład: teksty z "Przygotowania wieczoru autorskiego".

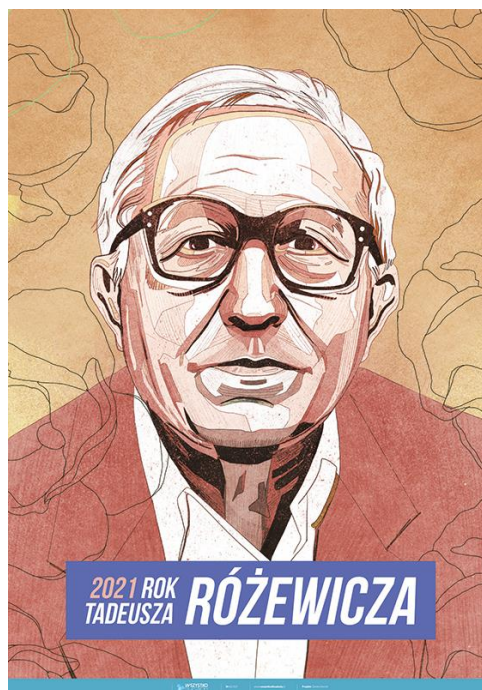


# 2021 ROKIEM



scenę tradycji, jakże niesłusznie dziś lekceważonej i wyśmiewanej. Miniony wiek nie zna przypadku równego oddziaływania polskiego pióra na kształt światowego teatru. Siła twórczości Różewicza polega na umiejętności łączenia przeciwieństw. Dzięki temu utwory Różewicza stają się niejednoznaczne, niepokojące i uniwersalne. Jak nikt inny umie Różewicz oswoić medialny konkret.

Kompilowanie zaczerpniętych z pop-artu pomysłów w poetycki collage, "śmietnik", sprowokowało w 1967 Przybosa do ostrego ataku na Różewicza. W 2000 roku otrzymał Nagrodę Literacką Nike za tom poetycki „Matka odchodzi”. Zawiera on intymne wyznania Tadeusza Różewicza – w wierszach, zapiskach z "Dziennika gliwickiego" oraz w wynikach wspomnień matki autora Stefanii i brata poety Stanisława, uzupełnionych rodzinnymi zdjęciami. Są także fragmenty listu matki do Tadeusza sprzed Bożego Narodzenia 1943 roku, kiedy był w leśnym oddziale. Jest kartka z kalendarzyka poety na rok 1957 z notatką przy dacie 16 lipca: "Mama umarła o godz. 10.20 rano". W takich chwilach słowa poety, nawet tak wielkiego jak Różewicz, ujawniają swoją niedoskonałość. Nikt w sposób równie nowatorski i skuteczny, jak Tadeusz Różewicz, nie przemycą na



Nazywanie jego utworów publicystycznymi byłoby jednak grubym uproszczeniem. Z tej okazji przez cały rok odbywa się wiele imprez kulturalnych, literackich, Open Festiwale wielkie czytania, teatr przy stoliku, konkursy i występy pozwalające przybliżyć nam wiedzę i twórczość tego Polaka.

**Olga Gorzka**

## ***Last Christmas* po mojemu - czyli dlaczego nie każdy jest fanem świąt?**

Patrząc na tytuł, pewnie Wam, czytelnikom nasuwa się pytanie. Jak można nie lubić świąt? Kolorowe lampki, choinka i pierniczki są przecież kwintesencją tej cudowności, którą przeżywamy raz w roku. Niektórzy potrafią słuchać „Last Christmas” w lipcu, ale przecież nie taki jest tytuł tego artykułu.

Możecie tego nie wiedzieć, ale na świecie istnieją ludzie, którzy na samą myśl o Bożym Narodzeniu dostają ataku drgawek czy obrzydzenia. Mogą mieć ku temu różne powody, w końcu nie powinniśmy ludzi wciskać do jednego worka. Niektórzy nie przepadają za tak zwaną „gorączką świąteczną/przedświąteczną”. Ludzie tłoczą się w sklepach, by kupić prezenty czy idealnego karpia. Wszystkie sklepy przepelnione są ozdobami, kolorowymi swetrami z dzwoneczkami, a w każdym głośniku gra „Merry Christmas Everyone”, ewentualnie coś naśladującego klimat. Remiks dzwoneczków z innymi instrumentami od razu tworzą grudniowy klimat. Ten przepych może przytłaczać. Zwłaszcza, że zaraz po Nowym Roku wszystko znika z galerii i sklepów w mgnieniu oka.

Jak to się mówi „święta, święta i po świętach”. Cały miesiąc czekania, na raptem trzy dni, później znów wszystko wraca do normy. Bywa to dość frustrujące.

Inni natomiast źle znoszą coroczne spotkania rodzinne w większym gronie. Nie każda rodzina tak robi (zwłaszcza w czasach covid), jednakże większość praktykuje ten zwyczaj. Czasem jest przyjemnie, innym razem już mniej. Jeśli rozmowa zejdzie na politykę (polskie rodziny uwielbiają się sprzeczać na ten temat) lub na tematy, w których wyrażane są różne, bardzo rozbieżne poglądy, też może być ciężko przetrwać takie spotkanie. Na pewno pocieszającym nie jest to, że co rok ogląda się ten cyrk. Jednak łatwiej to znieść niż klimat świąt w sklepach. Można nie przyjechać do rodziny raz czy dwa. Chyba że rodzina żąda twojego przybycia pod groźbą zerwania stosunków. No dobra może przesadziłam... A może nie?

Wydaje mi się, że to są dwa główne powody dla których ludzie mogą nie lubić świąt. Oczywiście, pewnie istnieje ich bardzo wielu, w końcu każdy jest inny, inaczej odczuwamy emocje... Wolę się w to na razie bardziej nie zagłębiać - w końcu nie znam się na psychologii ani na tego typu rzeczach. Chcę Wam tylko uświadomić to, że nie warto od razu skrytykować przyjaciela, gdy odmówi posłuchania z Wami świątecznej playlisty. Dziękuję za uwagę i smacznej kawy z automatu.

**Lidia Gajcy**

# WOLONTARIAT POMOCNA DŁOŃ I NOGA

W naszej szkole aktywnie działa wolontariat. Jeśli ktoś jeszcze nie wie o naszej działalności, na podstawie tego artykułu nadrobi zaległości. Na początku chciałabym opowiedzieć o tym, co udało nam się zrobić w tym roku szkolnym. Od września ruszyliśmy z akcją zbiórki na rzecz schroniska dla zwierząt w Tomarynach. Owocnie się ona zakończyła. Na początku listopada postanowiliśmy zająć się zaniedbanymi grobami na jednym z olsztyńskich cmentarzy przy ul. Wojska Polskiego, postawiliśmy i zapaliliśmy znicze i w miarę naszych możliwości uprzątnęliśmy nagrobki. Październik rozpoczęliśmy od celebrowania **Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek**, w ramach którego podarowaliśmy kilka książek do naszego szkolnego księgozbioru, każdy z nas oddał swoją własną jako Dar dla Biblioteki. Podpisaliśmy się też wszyscy w każdej z nich dla bezcennej i długowiecznej pamiątki. Pod koniec listopada zebraliśmy kilka toreb ubrań dobrej jakości i w świetnym stanie dla Mniejszych i Większych dzieci i podarowaliśmy je olsztyńskim domom dziecka.

Grudzień upływa nam pod znakiem charytatywnej paczki, którą każdy wolontariusz sam kompletuje i oddaje. W miarę możliwości trwa też grudniowa zbiórka na rzecz schroniska w Szczytnie. Tym razem tym bardziej Wasza pomoc jest nam potrzebna, po pierwsze w związku z mrozami, po drugie przez nasilającą się pandemię, mimo że hojnie obdarowaliście naszych czworonożnych przyjaciół we wrześniu. Ale teraz przyjaciele (równie ważni) z innego regionu bardzo potrzebują pomocy. W najbliższych dniach w szkole pod filarami będziecie mogli znaleźć karton do którego bezterminowo będziemy zbierali plastikowe nakrętki dla hospicjum w Olsztynie.

Bardzo dziękujemy za Wasze zaangażowanie w dotychczasowe akcje. I dołączcie do naszej grupy, jeśli chcecie. Zachęcamy do udziału w zbieraniu nakrętek, bo plastik ma moc!

**Wolontariuszka „Pomocnej Dłoni i Nogi” Wiktoria Grodzka**

# Scrooge'ów Trzech: Motyw *Opowieści Wigilijnej* Dickensa Współcześnie

Jak co roku w grudniu, wielu z nas z przypomni sobie o tym, jak mało nasza telewizja ma do zaoferowania w zakresie rozrywki w dniach świątecznych. Każdy z nas, myślę, zdążył już w swoim życiu usiąść w święta przed telewizorem z rodziną i obejrzeć przynajmniej dwie z sześciu części przygód Kevina, który jest przez swoich domowników pozostawiony samemu sobie w różnych okolicznościach. Oprócz filmów z serii „Sam w Domu”, oglądacze polskiej telewizji mają także do dyspozycji inne świetne alternatywy do zaspokojenia swoich potrzeb rozrywki. Jak zawsze, na ekrany telewizorów powrócą najlepsze polskie produkcje dawnych lat, od „Krzyżaków”, przez „Trylogię”, po „Jak rozpętałem Drugą Wojnę Światową”. Zawsze można też, tak jak ja, obejrzeć po raz setny „Love Actually”, lub „Holiday” i świetnie się przy tym bawić. W tym roku czuję, że świąteczne wydanie Merkuriusza desperacko potrzebuje głębiej zanurzyć się w świat świątecznej kinematografii, w czym zamierzam mu pomóc. Nie widzę sensu jednak w rozpatrywaniu i rozgrzebywaniu filmów, których fabuły duża część z nas byłaby w stanie wyrecytować na pamięć. Wykorzystam więc to miejsce, dane mi przez Redakcję Merkuriusza, na dłuższą wypowiedź, na temat trochę innych dzieł kultury. Upatrzyłem sobie dwa specyficzne filmy, o których chciałbym Wam opowiedzieć, zanim jednak do tego przejdziemy, cofnijmy się oczami wyobraźni, do 1843 roku w Wielkiej Brytanii.

„A Christmas Carol”, znana w Polsce jako „Opowieść Wigilijna” jest to nowela napisana przez angielskiego artystę i genialnego pisarza Charlesa Dickensa. „Opowieść Wigilijna” jest czwartą z kolei świąteczną bajką napisaną ręką Dickensa. Ze wszystkich jego bajek jednak, ta jest najslawniejsza. „Opowieść Wigilijna” jest

historią niejakiego Ebenezera Scrooge'a, który przechodzi transformację w nocy z Wigilii na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Pan Scrooge jest właścicielem małego londyńskiego biznesu, na którym zarabia niezłe pieniądze. Jest on jednak odrażającym człowiekiem. Scrooge jest prawdziwym, z krwi i kości, skąpcem, walczącym o każdy grosz, który potencjalnie może wylądować w jego kieszeni i w niej zostać na dobre. Ebenezer Scrooge jest okropnym człowiekiem, jest gburowatym i ponurym kapitalistą, fanatykiem wyczyszczenia, notorycznie okradającym swoich pracowników z owoców ich pracy.

Wynikiem takiego stylu życia jest fakt, iż mieszkańcy Londynu nienawidzą Ebenezera a Ebenezer nienawidzi ich. Nasza bajka zaczyna się w pewien ciemny i mroczny wieczór wigilijny, siedem lat po śmierci wspólnika Ebenezera, Jacoba Marley'a. Ebenezer Scrooge nie cierpi świąt Bożego Narodzenia. Z niechęcią wypuszcza swojego księgowego, Boba Cratchit'a z świąteczną zapłatą z powrotem do domu na Wigilię. W trakcie dnia też odmawia swojemu siostrzeńcowi Fredowi spędzenia świąt z rodziną, a także odmawia dwóm wolontariuszom wpłaty na pomoc biednym i głodującym w Londynie. Tej nocy jednak, chwilę przed snem, Ebenezrowi ukazuje się duch jego byłego wspólnika, owinięty od stóp do głów w żelazne łańcuchy przytwierdzone do ciężkich pudeł skradzionego ludowi kapitału. Uciśniony od ciężaru swoich grzechów przybierających formę łańcuchów i pudeł z pieniędzmi, duch Jacoba błąka się po ziemi zamknięty w formie czyszców kary, nie mogąc znaleźć pokoju w życiu pozagrobowym. Jacob objawia się Ebenezrowi w celu przekazania mu pewnej wiadomości. Dzisiejszej nocy Ebenezrowi we śnie objawią się trzy duchy, których Ebenezer będzie musiał wysłuchać, w przeciwnym razie będzie on nosił

łańcuchy jeszcze cięższe niż te noszone przez ducha Jacoba. Tej samej nocy, do Ebenezera przychodzą po kolei trzy duchy, Duch Święt Przeszłych, Duch Święt Obecnych i Duch Święt Przyszłych.

Pierwszy duch zabiera Ebenezera do jego przeszłości, czasu, w którym Ebenezer był bardziej niewinny niż jest teraz. Duch przeprowadza go przez wybrane sceny z jego samotnego dzieciństwa w jednym z Londyńskich internatów. Pierwszy Duch pokazuje mu także jego przedawnioną już relację z jego zmarłą siostrą, Fan, oraz święta u pierwszego pracodawcy, Pana Fezziwiga, który traktował go jak własnego syna. Duch Święt Przeszłych pokazuje Ebenezеровi także jego narzeczoną, Bellę. Ebenezer mimo tego, że kiedyś kochał Bellę, bardzo szybko zakochał się także w pysze, chciwości i w pieniądzu. Gdy Bella zdała sobie sprawę z tego, że Ebenezer wybrał pieniądze zamiast jej, zerwała ich relacje. Pod koniec wycieczki, zjawa pokazała Ebenezеровi jeszcze zamężną już Bellę, mieszkającą w szczęśliwej rodzinie ze swoim mężem i dziećmi. Słowa Belli, rozpamiętującej to, jak przebrzydłym człowiekiem stał się w jej oczach jej były narzeczony, poruszają Ebenezera do żywego. Wściekły Ebenezer żąda od ducha, żeby zabrał go z powrotem do domu. Duch wykonuje polecenie i znika.

Chwilę później, u boku łóża Ebenezera pojawia się Duch Święt Obecnych, który natychmiast zabiera Ebenezera na świąteczny rynek. Wszędzie jest głośno, cały Londyn biega, dokonując ostatnich już zakupów na wigilijną kolację. Ten widok gniewa Ebenezera. Następnie obaj przenoszą się do domu wspomnianego wcześniej księgowego Ebenezera, Boba. Najmłodszy syn Boba, Mały Tim jest wesołym, ale ciężko chorym chłopczykiem. Duch informuje Ebenezera, że chłopczyk umrze, jeśli jego postępowanie się nie zmieni. Następnie Ebenezer razem z duchem uczestniczą w różnych celebracjach

Święta Bożego Narodzenia. Duch z Ebenezerm odwiedza górniczą chatę, statek płynący daleko od domu, a także odciętą od świata latarnię morską. Na samym końcu ukazane Ebenezеровi są święta u jego siostrzeńca Freda, na których mimo wszystko czuć jego brak. Ziarna zmiany zasiane w Scrooge'u przez pierwszego ducha powoli zaczynają kiełkować. Przed zniknięciem Duch Święt Obecnych ukazuje skąpcowi dwoje dzieci w zaawansowanym stanie głodu. Na imię im Ignorancja i Potrzeba. Gdy Ebenezer okazuje jednak dzieciom litość i zastanawia się nad ich losem, duch śmieje się z jego troski. Po skończonej lekcji, bez słowa, duch znika.

Ostatni duch zastaje Scrooge'a już roztrzęsionego, w procesie wewnętrznej przemiany. Ostatni etap paranormalnej wyprawy czeka skąpiec w jego najbliższej w przyszłości, a dokładniej w świętach za rok. Duch Święt Przyszłych przenosi się z protagonistą na pewien pogrzeb, mający miejsce w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Jest to pogrzeb szeroko nienawidzonego Ebenezera, na którym przebywają tylko inni lokalni przedsiębiorcy, przywabieni obietnicą lunchu wliczonego w koszt pogrzebu. Byli podwładni Scrooge'a w tym czasie odsprzedają jego stare przedmioty codziennego użytku. Gdy Ebenezer błaga ducha, aby pokazał mu choć jedną osobę, która czuje coś w związku z jego śmiercią, duch pokazuje mu biedną parę, szczęśliwą, że śmierć Ebenezera da im więcej czasu, żeby unormować swoje finansowe kwestie. Scrooge następnie błaga ducha, aby pokazał mu chociaż jedną śmierć, której towarzyszy prawdziwa czułość i tęsknota, na co duch przenosi go prosto do domu Cratchitów, w którym Bob z rodziną opłakują zmarłego Małego Tima. Ostatni duch rozstaje się ze Scrooge'em spod jego przyszłego nagrobka, zaniebanego przez lata i zapomnianego przez Londyn. Scrooge z łzami w oczach, na kolanach obiecuje duchom i światu, że zmieni swoje zachowanie.

Nazajutrz, Ebenezer jest już nowym człowiekiem. Do organizacji charytatywnej, której wcześniej Scrooge odmówił, nagle trafia ogromna suma pieniędzy. Następnie, anonimowo wysyła on wielkiego indyka do domu Cratchitów, a wieczór spędza razem z Fredem i jego rodziną. Bob Cratchit po powrocie do pracy dostaje od Scrooge'a olbrzymią podwyżkę. Ebenezer Scrooge z poranka Wigilii nie przypomina Ebenezera Scrooge'a z dni świąt Bożego Narodzenia. Jest on bohaterem dynamicznym, w jego sercu ma miejsce przemiana, która całkowicie zmienia jego postępowanie i światopogląd.

„Opowieść Wigilijna” jest to historia mężczyzny, który pod wpływem swojej przeszłości, teraźniejszości i możliwej przyszłości przechodzi przemianę wewnętrzną i zostaje nowym, lepszym człowiekiem. Ten motyw, ta formuła są niezwykle wpływowe nawet w dzisiejszych czasach. Adaptacje, retellingi i reinterpretacje powstają do dzisiaj. Aktualnie w produkcji znajduje się np. musical pt. „Marley” od Walt Disney Pictures, który będzie ponownym spojrzeniem na historię „Opowieści Wigilijnej” ze strony właśnie Jacoba Marley'a. Wróćmy zatem do filmów, o których mówiłem Wam na samym początku.

Filmy, o których Wam zaraz opowiem, łączy właśnie to, że są one nowoczesnym spojrzeniem na historię „Opowieści Wigilijnej”. Te filmy są wyjątkowe, ponieważ są one kompletnie odseparowane od kontekstu świąt Bożego Narodzenia. Stąd są idealne do przedstawienia, w jaki sposób dzisiaj wykorzystuje się „Opowieść Wigilijną” w kinematografii. Sami Protagonisci obydwu filmów są na swój sposób Ebenezermi Scrooge'ami, z własnymi problemami. Filmy, które obejrzałem w ramach przygotowania do napisania tej pracy, to dwie amerykańskie komedie, w tym jedna romantyczna. Pierwszy z nich to „Ghosts of Girlfriends Past” z

Matthew'em McConaughey'em na czele oraz „Click” z Adamem Sandlerem w roli głównej.

„Ghosts of Girlfriends Past” jest to amerykańska „komedia” romantyczna z 2009 roku. W rolach głównych występują Matthew McConaughey, Michael Douglas i Emma Stone. Akcja naszego filmu, w przeciwieństwie do materiału źródłowego, ma miejsce w dniu imprezy przedślubnej oraz w dniu ślubu. Nasz protagonista, za którego śladami będziemy podążać, nazywa się Connor Mead. Jest on profesjonalnym fotografem. Connor zarabia olbrzymie pieniądze, a także uzyskuje wysoki status społeczny; jest on znanym celebrytą. Jest on także, mówiąc szczerze, po prostu Ebenezerem Scrooge'em, a raczej wariacją na temat jego postaci. Connor Mead prowadzi się w swoim życiu codziennym jak Casanova. Jest wręcz profesjonalnym kobieciarzem /uwodzicielem. Connor Mead lubuje się w przygodnym seksie i nigdy nie wiąże się z nikim na dłużej niż na jeden wieczór. Connor jest też aroganckim dupkiem, puszczającym swoje ego wolno na każdego, kto mu się trafi. W konsekwencji Mead jest bardzo nielubiany w swoim zawodzie, ale także w życiu prywatnym. Nie cierpią go jego współpracownicy, nie cierpią go jego znajomi, nie cierpią go także kobiety, które wykorzystuje a potem odrzuca. Pewnego dnia Connor zdaje sobie sprawę z tego, że musi się zjawić na bankiet przedślubny, a także na ślubie swojego młodszego brata Paula, którego bardzo kocha, chociaż nie może się do tego przed sobą przyznać. Connor, mimo swojej niechęci do ślubów, które on rozumie jako „antyczny i opresyjny zwyczaj”, decyduje się pojawić na tej jakże ważnej uroczystości. Ślub Paula odbywa się w starej rezydencji wujka Wayne'a, kluczowej postaci w życiu młodych chłopców. Przyjazd do dworku Wayne'a budzi w Connorze wspomnienia. Connor wchodzi do budynku, zastając już swojego brata z jego przyszłą żoną, Sandrą oraz ekipą przyjaciół panny młodej, przybierających rolę drużn.

Pośród nich znajduje się także niejaka Jenny Perotti, która była pierwszą i jedyną prawdziwą miłością Connora/Scrooge'a od dzieciństwa. Pomiędzy Jenny a Connorem od razu pojawia się uczucie dyskomfortu. Pomiędzy druhnami a Connorem jednak pojawia się pewien impas. Connor zwykł sypiać wcześniej z każdą druhną, oprócz jednej nowej, która będzie kluczowa później. Connor bowiem jest powiernikiem tajemnicy, która mu się takową nie wydaje. Connor wie bowiem, że Paul lata temu wszedł w kontakt seksualny z jedną druhną. Ta informacja będzie ważna później. Po rozpoczęciu imprezy, Connor czaruje gości i powoduje u nich zarazem zgorszenie. Wreszcie, mówiąc potocznie, „przegina pałę”, nie wprost obrażając pana i panią młodych podczas podkolorowanego alkoholem wywodu o fałszywości miłości.

Nazwanie miłości „marną odżywką dla ludzi słabych i miernych”, patrząc w oczy parze młodej jest ciosem poniżej pasa. Connor opuszcza więc poirytowany do reszty stolik, chowając się w łazience. Tak mija pierwsze 20 minut filmu w streszczeniu. Oglądający zaznajomieni z „Opowieścią Wigilijną” zauważą prędko, że te 20 minut działa tak jak istny prolog do historii filmu. Znak równości postawić możemy pomiędzy tymi scenami, a pierwszą stancją „Opowieści Wigilijnej”, która także wprowadza bohatera, jakim jest Ebenezer i daje nam kulisy akcji.

Zupełnie jak w „Opowieści Wigilijnej”, funkcją pierwszego aktu filmu jest kompletne odślonięcie poziomu okropności, jaka kryje się we wnętrzu Connora, aby w trakcie filmu mógłby on zmienić swoje postępowanie w przeszłości. Connor, jako okropna osoba, różni się od Ebenezera Scrooge'a brakiem mizantropicznych tendencji, pewnością siebie i rodzajem wynaturzenia.

Problem Connora zamiast w chciwości, leży w kompletnym oddaniu hedonistycznym przyjemnościom zmysłowym, wielkim ego oraz w szczerej ignorancji własnych uczuć.

Akcja zawiązana zostaje chwilę później. W łazience Connorowi objawia się jego wujek Wayne, który ostrzega go, że lada chwila pojawią się po niego po kolei trzy duchy, których wiedza być może pomoże Connorowi zmienić się na lepsze i uniknąć losu wujka. Connor jednak przypisuje widzenie wujka efektem picia dużych ilości alkoholu. Krótki i niekomfortowy moment flirtu z matką panny młodej, prowadzi Connora do jedynej druhy, z którą wcześniej nie spał. W trakcie flirtu Connor przez przypadek wyjawia sekret Paula. Flirt zresztą przynosi efekty i Connor biegiem zmierza na górę po schodach do swojego pokoju, aby poczekać na swoją przyszłą partnerkę, w pokoju znajdują jednak pierwszego Ducha, Ducha Dziewczyn Przeszłych, uosobionego pod postacią jednej dziewczyny ze swoich nastoletnich lat, z którą spędził raptem 30 minut, podczas próby wzbudzenia zazdrości u Jenny. Duch Dziewczyn Przeszłych zabiera Connora do samego początku jego miłosnych przygód, aż do wczesnego dzieciństwa.

Dowiadujemy się, jak głęboko sięga relacja Connora z Jenny, z którą łączyła go więź od wczesnego dzieciństwa. Jenny była przy Connorze, gdy jego rodzice zmarli w 1983 w wyniku wypadku samochodowego, kiedy Connor miał tylko 7 lat. Drogą paranormalnej retrospekcji dowiadujemy się, że to właśnie wujek Wayne, żyjący tak jak Connor żyje teraz, od imprezy do imprezy wśród swoich sławnych znajomych, przejął opiekę nad Connorem i jego młodszym bratem, Paulem. Wpadka z Jenny podczas balu kończącego szkołę podstawową sprawia, że Connor zwraca się do swojego wuja o pomoc w kwestiach miłości i to w taki właśnie sposób zasiane w nim zostają korzenie uwodzicielstwa. Wujek z biegiem lat nauczył Connora, jak uwodzić, oszukiwać, znikać tak szybko jak się pojawiło i zamiatać swoje emocje pod dywan. W życiu dorosłym, przez taki styl bycia, Connor później skrzywdzi Jenny, znikając z jej życia w momencie, kiedy kochali się najbardziej, z powodu strachu przed

własnymi uczuciami, co poróżniło ich na następne 10 lat. Duch Dziewczyn Przeszłych ukazuje też Connorowi jako ostatnia lekcję głębie krzywdy, jaką wyrządził setkom innych kobiet, które wykorzystał a potem zostawił. Ujmując to słowami samego ducha, było ich tyle, że nie było sensu rozpatrywać każdej z osobna. Facsimile każdej z nich, przywołane przez ducha, rzuca się na Connora, dusząc go.

Bohater budzi się obłany zimnym potem w łóżku, w którym miał czekać na swoją niedoszłą partnerkę. Czując, że zasiane w nim zostały nasiona zmian, postanawia naprawić problem, szukając alkoholu po całym lokalu, którym mógłby się, krótko mówiąc, dobić. Demolując kuchnię, Connor, demoluje wielki tort ślubny pary młodej. Ten wybryk jeszcze bardziej przyczynia się do zepsucia wszystkim ślubnego weekendu. Ta sytuacja zraza go też jeszcze bardziej do Jenny, która była pomysłodawczynią tego tortu. Po sprząnięciu bałaganu i odratowaniu tego, co zostało z tortu, Connor wybiega do swojego samochodu, gotowy uciec i nie wrócić, w samochodzie zastaje jednak, Ducha Dziewczyn Obecnych, pod postacią swojej asystentki, Mel. Zabiera ona Connora z powrotem do ludzi wewnątrz lokalu, gdzie zgromadzeni rozmawiają o nim za jego plecami. Większość ludzi ma go już serdecznie dość. Jest jedna osoba, która go broni i jest nim jego brat. Dowiadujemy się od Paula, że Connor jest zdolny do uczuć głębszych niż tylko powierzchowna czułość. Po śmierci rodziców, Connor przejął większość ich obowiązków i był świetnym bratem. Connor chronił Paula przed niebezpieczeństwami, był dla niego swego rodzaju mentorem. Ich relacja wyglądała jakby oni dwaj razem stali przeciwko światu. Następnie Mel zabiera Connora do Jenny, w której ponowny widok Connora wzbudził stare uczucia. Connor ma jednak szansę też zaobserwować, jak Jenny integruje się z drugim mężczyzną, kimś równie atrakcyjnym, ale zarazem ciepłym i empatycznym. Na sam

koniec Mel, przenosi się ze zdenerwowanym Connorem do pewnego mieszkania, w którym rozmawiają ze sobą trzy kobiety, związane ze sobą nicią porozumienia.

Każda z nich wcześniej była wykorzystana przez Connora. Mel znika nagle, lecz po chwili wyłania się zza ganka, ale nie odpowiada już na pytania Connora. Mead zdaje sobie sprawę, że został przeniesiony do pokoju swojej asystentki, gdzie realna Mel właśnie brata się z jego "byłymi" w wspólnym obrzydzeniu do Connora. Zrezygnowany Connor wychodzi na zewnątrz budynku, gdzie spotyka ponownie swojego wujka. Wayne wzmacnia lekcje poprzedniego ducha, ukazując Connorowi pod postacią deszczu wszystkie łyzy, jakie zostały przez niego przelane. Wujek przywołuje też spadający z nieba grad chusteczek higienicznych, które służyły ofiarom Connora, aby otrzeć ich łyzy. Następnie z nieba spada także okrągłe "0" czekoladek, mających uświadomić mężczyźnie kompletny brak troski i empatii, a także burza wykorzystanych przez Connora prezerwatyw, w najniższym komediowo punkcie filmu. Connor budzi się w swoim aucie, po czym kieruje się prosto do lokalu.

W rezydencji ma miejsce awantura. Sekret, który Connor wyjawiał wcześniej, wyszedł na jaw. Panna młoda w gniewie i rozpaczy ucieka od niedoszęłego męża. Connor próbuje na swój sposób naprawić sytuację, ale tylko pogarsza sprawę. Wreszcie sam Paul każe Meadowi się wynosić, co Connor zdruzgotany pośpiesznie robi. Na zewnątrz Connor spotyka Ducha Dziewczyn Przyszłych, który pokazuje mu jego przyszłość. Bohater na granicy wytrzymałości, ogląda po kolei, jak ślub Paula zostaje odwołany, jak Jenny wychodzi za mąż za mężczyznę, którego poznała wcześniej na imprezie ślubnej zamiast niego oraz jak on umiera sam bez przyjaciół i rodziny. Paul jest jedyną osobą, która pojawia się na pogrzebie. Connor, który przeszedł w trakcie trzech spotkań z duchami przemianę wewnętrzną, budzi się z powrotem w dworku i wraca do



rozchodzących się gości. Okazuje się, że ślub zostaje odwołany. Connor, w ostatnim desperackim ruchu, rusza samochodem za panną młodą i druhnami, przekonując ją jednak, że kocha pana młodego za bardzo, żeby go teraz zostawić. Cudem jego perswazja działa i panna młoda wraca do lokalu, ślub odbywa się na nowo. Connorowi udaje się też wreszcie szczerze przeprosić Jenny i wrócić do jej łask.

„Ghosts of Girlfriends Past” to przykład nowoczesnego retellingu „Opowieści Wigilijnej” Dickensa. Struktura fabularna noweli pozostaje nienaruszona, a protagonista w trakcie swojej przygody, diametralnie zmienia swoje zachowanie i zostaje lepszą osobą. Ta komedia romantyczna wiernie oddaje motywy „Opowieści Wigilijnej”, żal tylko, że jest to marny film. Moja opinia na ten temat jest jednoznaczna. Dochodzę do wniosku że, aby operować poprawnie na takich poważnych podstawach literackich, jaką jest „Opowieść Wigilijna”, potrzebna jest krytycznie wysoka inteligencja artystyczna i zmysł gracji, wdzięku, taktu i komedii. Niestety, absolutnie nic w życiu nie przywróci mi już czasu zmarnowanego, żeby obejrzeć ten film jeszcze raz. Krytycy niestety podzielają moje zdanie. Na stronie Rotten Tomatoes, film osiąga powalającą ocenę oglądalność 28%. Konsensus krytyków tej witryny głosi: „Ponownie powtórzona Opowieść wigilijna, w której Matthew McConaughey ponownie wcielił się w swoją rolę z 'Dazed and Confused', Ghosts of Girlfriends Past brakuje oryginalności, humoru i jakichkolwiek pozorów uroku”. Gorąco nie polecam, chyba że lubi się cierpieć tak jak ja.

Wpadnijmy teraz z deszczu pod rynnę. „Click” jest to amerykańska komedia z 2006 roku, z wielkim, niepowtarzalnym Adamem Sandlerem w roli głównej. Jest to film jeszcze gorszy jakościowo od poprzedniego, w zakresie scenariusza, komedii i gry aktorskiej. Tym razem naszym Ebenezerem Scrooge'em zostaje

niejaki Michael Newman, grany przez Sandlera. Michael jest utalentowanym architektem pracującym w dużej korporacji. Newman priorytetowo zajmuje się pracą, zaniebując swoją rodzinę, żonę Donnę i dzieci, Bena i Samanthe. Michael Newman jest też aroganckim, lekceważącym mizoginem, chociaż mówiąc prościej, słowo „duppek” też by pasowało. Jest okropnym człowiekiem dla siebie i innych, często dla zabawy. Jego postawa negatywnie wpływa na dzieci, które spędzają z tatą coraz mniej czasu, a jeśli już coś z nim robią, to podłapują od niego szkodliwe nawyki. Syn Michaela, Ben, staje się coraz bardziej wulgarny, a jego córka, mała Samantha, słucha jego seksistowskich komentarzy. Jego żona, oprócz swojej pracy, coraz częściej zostaje sama z problemami na głowie, ponieważ Michael zamiast pomóc w domu, woli podlizywać się swojemu przełożonemu w nadziei na awans.

Pewnego dnia Michael wyrusza z domu w poszukiwaniu uniwersalnego pilota. Mieszkająca obok rodzina O'Doyle-ów posiada taki pilot, a Michael, zdenerwowany ilością różnych pilotów w domu (żartów o myleniu pilotów w 20 minut jest łącznie cztery), stwierdza, że też musi taki mieć. Cały ten punkt fabularny przypomina jedną wielką metaforę. Życie Michaela jest skomplikowane i wieloczynnikowe, a jemu nie chce się stanąć na wysokości zadania, stąd szuka jednego, cudownego rozwiązania, które rozwiązałoby wszystkie jego problemy naraz. Na poziomie dosłownym interpretacji zauważamy, że Michael nie radzi sobie z wszystkimi pilotami w domu, więc jedzie po jeden uniwersalny.

Ze względu na zamknięcie wszystkich sklepów w okolicy z artykułami RTV-AGD, Michael trafia do sklepu Bed, Bath and Beyond, hurtowni mebli i akcesoriów do łazienki. Szwendając się po sklepie, tarzając się i leżąc w sklepowych łóżkach, Newman wreszcie znajduje szemranie wyglądającą sekcję sklepów, nazwaną tylko słowem „Beyond”. W środku znajduję pewnego dziwnego

mężczyznę. Na pierwszy rzut oka przypomina szalonego naukowca. Przedstawia się Michaelowi jako Morty i zaprowadza go jeszcze głębiej w swoje dominium, w poszukiwaniu uniwersalnego pilota. Wreszcie akcja filmu zostaje zawiązana. W ręce Michaela trafia magiczny pilot, który jest w stanie kontrolować każdy aspekt wszechświata w powiązaniu z Newmanem.

Morty oddaje pilota za darmo, mówiąc mu, że mu się należy, bo „każdy dobry chłopak potrzebuje odpoczynku”, zbywając pytania Michaela o ewentualne haczyki w umowie. Michael wraca uradowany z pilotem do domu i szybko przekonuje się o jego magicznych właściwościach.

Za pomocą magicznego pilota Michael potrafi np. przyspieszać czas podczas robienia czynności, które mu się nie podobają. Nie czuje przy tym, że je wykonywał. Michael wykorzystuje swój pilot też np. do wyciszenia koleżanki swojej żony po tym, jak tamta się wściekła po wysłuchaniu jego niemiłych komentarzy. Michael jednak jest za pierwszym razem zaskoczony nowymi zdolnościami manipulacją światem, więc kontaktuje się z Mortym jeszcze raz, który rozwiewa jego wątpliwości. To co Michael widzi, dzieje się naprawdę, to nie są złudy. Morty za pomocą pilota zabiera także Michaela w przeszłość, aby zademonstrować mu, jak on „działa”. Bohater jest w stanie spojrzeć i przeżyć jeszcze raz, patrząc z boku, każde wydarzenie, w którym brał udział. Michael niestety szybko przestaje słuchać i nie uważa podczas najważniejszych momentów tłumaczenia. Pilot dany mu jest inteligentnym urządzeniem, programującym się w trakcie korzystania. Przewijając czas do przodu, pilot wprowadza jego ciało w stan „autopilota”, w którym wykonuje czynności automatycznie, podczas gdy jego świadomy umysł aktywuje się dopiero po dojściu do wybranego przez siebie momentu w czasie, dając iluzję przyspieszenia.

Michael zdaje się tego nie rozumieć, czego konsekwencje poczuje na własnej skórze.

Magiczny pilot w życiu Michaela jest niczym więcej, jak tylko drogą zabawką i ucieczką od obowiązków. Michael ułatwia sobie życie omijając całą jego monotonię, taką jak codzienna higiena, codzienna podróż do pracy, ale także i sama praca. Przez przypadek Michael pozbawia się uczestniczenia w innych czynnościach, takich np. jak seks. Michael pomaga sobie pilotem także w pracy, robiąc szybki awans w strukturach swojej korporacji, nadal zaniedbując swoją rodzinę. W pewnym momencie przewinął tyle wydarzeń w swoim życiu, że traci kontrolę nad działaniami pilota, który automatycznie filtruje jego żywot.

Pewnego dnia w pracy, szef wprowadza Michaela w błąd, niejasno komunikując mu, że będzie awansowany do poziomu partnera firmowego. Na wieść o tym mężczyzna kupuje dzieciom nowe rowery, z których się bardzo cieszą. Michael niestety nie ma na nie pieniędzy, o czym zdaje sobie sprawę, gdy wyjaśnia sprawę u swojego szefa, przez co musi zwrócić rowery. Ze wściekłości na siebie i świat, że znowu zawiódł swoją rodzinę, Newman korzysta z pilota, aby dostać swój wymarzony awans. W konsekwencji Michael traci cały rok swojego życia, w którym z żoną poszli bezowocnie po pomoc do terapeuty małżeńskiego, jego dzieci dojrzały i odszedł jego pies. Następnie Michael przytomnie dowiadyuje się o tym, że jego szef kończy karierę, co uczyniłoby z niego szefa jego działki firmy. Pilot, znając już jego preferencje, aktywuje się sam i przenosi go o 10 lat w przyszłość. Michael budzi się będąc już prezesem ogólnoswiatowej korporacji, opływając w miliardy dolarów, ale za to z wielką nadwagą. W trakcie tych dziesięciu lat, w których Michael był „nieobecny”, jego dzieci wyrosły na nadętych, dysfunkcyjnych nastolatków, a jego żona, Donna, rozwiodła się z nim i wyszła za mąż ponownie za byłego instruktora pływania syna Michaela. Bohater dowiadując się o tym, jest w szoku i wszczyna awanturę już w nie swoim domu z nie swoją rodziną, która kończy się tym, że Michael

zapada w śpiączkę, na skutek przewrócenia przez nowego psa rodziny. Pilot ponownie przewija kolejne 6 lat, w których Michael dochodził do siebie. Po przebudzeniu się, budzi się z powrotem szczupły. Okazuje się, że uraz głowy Michaela pozwolił lekarzom na wykrycie raka, który spowodował u niego atak serca. Lekarze pozbyli się tłuszczu Newmana drogą liposukcji. Dorosły już syn Newmana, też jest już partnerem w jego firmie. Michael dowiaduje się także, że zmarł jego ojciec, co wprowadza go w stan kompletnego szoku. Michaelowi ukazuje się z powrotem Morty, który wygląda jakby nie postarzał się ani dnia. Mężczyzna przy pomocy pilota cofa się do dnia, w którym ostatni raz widział ojca. Sposób, w jaki potraktował własnego ojca tego dnia, wprowadza w jego duszy wielki zamęt. Morty ujawnia Michaelowi, że jest on tak naprawdę aniołem śmierci, który powoli zbliża się także i po niego. Te fakty sprawiają, że Michael decyduje się uciec od swoich emocji i desperacko prosi pilota, aby zabrał go w jakieś „dobre miejsce”. Przenosi go kilka lat naprzód, na ślub Bena z jego narzeczoną. W trakcie imprezy, przez przypadek podsłuchuje, jak Samantha nazywa nowego męża swojej byłej żony tatą, co wywołuje drugi atak serca. Pilot skacze w czasie ponownie, po czym Michael budzi się w szpitalu, aby znaleźć tam swoją rodzinę, w tym Bena, który ujawnia, że opuścił miesiąc miodowy, aby pomóc rozwiązać problemy z firmą. Obawiając się, że syn popełni te same błędy, które on popełnił, Michael zbiera resztki sił, by wyjść za nimi ze szpitala, ale upada. Udaje mu się jeszcze powiedzieć Benowi, aby zawsze stawiał żonę przed karierą i zapewnia swoją rodzinę, że nadal ich kocha. Następnie Michael umiera.

Okazuje się jednak, że wszystko co Michael przeżył, był jednym wielkim snem, jedną wielką próbą. Michael budzi się w Bed Bath & Beyond i wraca najszybciej jak się da do domu. Obejmuje swoją rodzinę i obiecuje spędzać z nimi więcej czasu. W domu jednak znajduje pilota na blacie wraz z notatką od

Morty'ego, który ujawnia, że dał mu drugą szansę, ponieważ „Dobrzy ludzie potrzebują przerwy”. Michael wyrzuca pilota do kosza i ku jego uciesze diabelskie narzędzie nigdy do niego nie wraca. „Opowieść Wigilijna” przedstawiona nam w filmie „Click” jest ewenementem. Uważam tak, ponieważ najważniejszy aspekt noweli Dickensa jest postawiony na głowie. Michael pod koniec filmu jest tak samo okropnym człowiekiem, jakim był na początku. Jako Ebenezer Scrooge wypada fatalnie. Michael po przejściach z pilotem nadal jest aroganckim mizoginem z przerośniętym ego. Jedyne co się zmieniło, to zdrowsze podejście

do balansowania między rodziną i pracą. Michael w „Click” jest przeciwieństwem dynamicznego bohatera. W przeciwieństwie do Ebenezera Scrooge'a, a nawet z przymrużeniem oka do wspomnianego wcześniej Connora Mead'a, słabe fundamenty, na których zbudowana jest jego osobowość, nie są zburzone, a na ich miejscu nie stają nowe, mocniejsze. Michael nie ponosi w filmie żadnych konsekwencji swoich czynów i wraca bez uszczerbku do punktu wyjścia.

Bohater ten niczego nie uczy się w trakcie fabuły filmu, wręcz przeciwnie, dana jest mu szansa, aby przeżył to samo jeszcze raz od początku, bez pewności, że nauczył się czegoś o sobie i życiu.

Nie wiem czy taki był zamierzony efekt filmu, aby spłaszczyć w taki sposób bohatera i odebrać mu jakąkolwiek głębię, ale niestety skłonny jestem myśleć, że jest to wynik niekompetencji płynącej ze scenariusza. Zupełnie jak poprzedni film, „Click” także jest absolutnie „prześmiesznym” filmem. W przeciwieństwie do poprzedniego filmu niestety, „Click” jest taką pozycją, która jeszcze nie kwalifikuje się do kategorii filmów „tak marnych, że aż zabawnych”. Ja wiem, że raczej na pewno nie wrócę do tego filmu więcej z własnej woli. Oglądanie rzeczy, które powodują u widza uczucia złości i frustracji jest

niezdrowe, także zapraszam do oglądania na własną odpowiedzialność.

„Opowieść Wigilijna” jest to niewątpliwie klasyk literatury wieku XIX. Pokazałem wam przed chwilą dwa nowoczesne spojrzenia na ten klasyk literatury z perspektywy kina. Wiele jest filmów, które reinterpreterują i ponownie przerabiają stare, dobrze nam znane topoty i motywy, a to są dwa, może trochę mniej znane filmy, które akurat sięgają po motywy „Opowieści Wigilijnej”. Te dwa „cudeńka” kinematografii służą jako testament do tego, co niespełniona ludzka kreatywność może wyczynić, gdy patrzy się na znajome schematy. W przypadku pierwszego filmu zobaczyć możemy dzieło, które, mimo niepowodzenia w

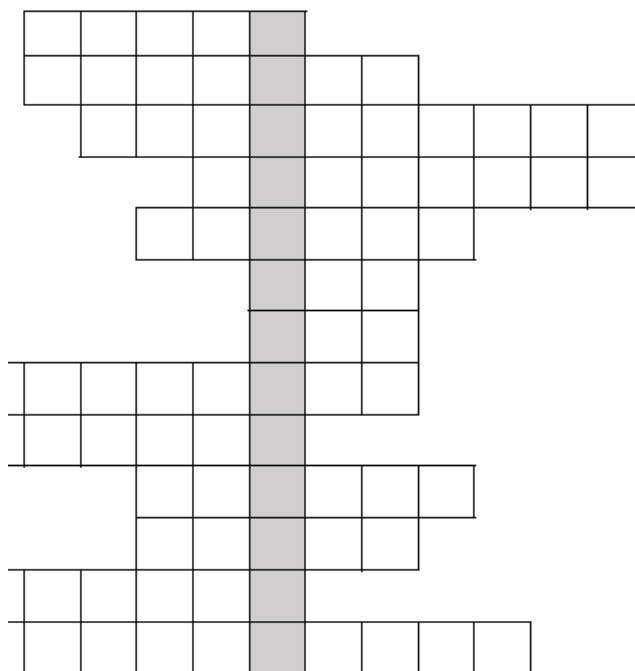
zakresie jakości, kurczowo trzyma się swojego materiału źródłowego, oferując nam nową perspektywę. Drugi wskazany przeze mnie film jest natomiast przykładem tego, jak łatwo jest wypaczyć przekaz i morał tekstu źródłowego. W te i następne święta warto pamiętać jednak, że nie jesteśmy skazani na mierność w sztuce i zasługujemy na to, żeby oglądać nowe „Opowieści Wigilijne” w całości ich gracjach i wdziękach. Ja osobiście chyba dam już sobie spokój z „Opowieścią Wigilijną” i z rzeczami z nią związanymi, przynajmniej do następnych świąt Bożego Narodzenia.

**Dziękuję za uwagę,  
Kędzierzawy.**

## Krzyżówka świąteczna

### PYTANIA:

1. Przez co wchodzi brodaty mężczyzna z workiem?
2. Kwiecień \_\_\_\_, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata
3. Sen zimowy to inaczej\_\_
4. Co zakładamy niezależnie od pogody, aby być widocznym na drodze?
5. Postać z marchewką oraz czapką lub szalikiem.
6. Który kraj najczęściej razy był gospodarzem zimowych igrzysk olimpijskich?
7. Ptak z czerwonym brzuszkiem zimujący w Polsce.
8. Kolor związany ze świętami.
9. Renifer świętego Mikołaja, który ma przydomek czerwonończyk.
10. Utwór „Zima miejska” był debiutanckim wierszem Adama Mickiewicza. Które większe dzieło wieszczki zostało wydane jako pierwsze?
11. W jakiej popularnej bajce występuje ożywiony piernikowy ludek?
12. Najczęstsze ozdoby na choinkę.
13. Kiedy wejdziemy rozgrzani do zimnej wody możemy dostać\_\_



# Quiz. Ile tak naprawdę wiemy o Świętach???

## Sprawdź się...

1. Ile domów na sekundę musiałby odwiedzać św. Mikołaj, aby każde dziecko na świecie dostało prezent?
  - A) 23813
  - B) ok. 100 tys.
  - C) 2000
2. Kiedy wyznawcy prawosławia obchodzą Wigilię?
  - A) 6 stycznia
  - B) 16 dni później niż katolicy
  - C) nie obchodzą
3. Kto obdarowuje dzieci i dorosłych prezentami w święta Bożego Narodzenia na Górnym Śląsku?
  - A) Gwiazdor
  - B) Dzieciątko
  - C) Aniołek
4. Co symbolizuje Jemioła?
  - A) Grzech
  - B) Radość i szczęście
  - C) Ponowne narodziny, życie duszy po śmierci ciała
5. Które wyznanie chrześcijańskie nie obchodzi świąt Bożego Narodzenia?
  - A) Prawosławie
  - B) Świadkowie Jehowy
  - C) Protestantyzm
6. Moczka to śląska potrawa bożonarodzeniowa przygotowywana z dodatkiem suszonych owoców na ciemnym piwie. Jej podstawowym składnikiem jest:
  - A) piernik
  - B) mak
  - C) orzechy

jest piernik.

1. Biorąc pod uwagę tylko dzieci poniżej 14 roku życia, jest to prawie 1,9 mld ludzi, a zakładając, że Mikołaj odwiedziłby tylko te wychowane w kręgu religii chrześcijańskiej, jest to ok. 500 mln osób. Średnia liczba dzieci na gospodarstwo domowe wynosi 3, więc jeśli Mikołaj sprytnie wykorzystabyłby strefy czasowe, miałby na odwiedzenie blisko 170mln domów 24, co przekłada się na ok. 2 tys mieszkań na sekundę. Badania przeprowadziła amerykańska astrofizyczka Linda Harden
2. Prawosławni obchodzą wigilię zazwyczaj 13 dni później niż katolicy (**6 stycznia**), ponieważ korzystają z kalendarza juliańskiego (czasami nawet z nowojuliańskiego) zamiast gregoriańskiego. Wznawcy tej religii obchodzą Wigilię dosyć podobnie do katolików, lecz jest to przede wszystkim czas skupienia. Prawosławie dominuje głównie w Rosji oraz w krajach wschodnich i południowo wschodnich Europy, a w Grecji i Rumunii jest zdecydowanie główną religią.
3. **Dzieciątka** listy i oczekują prezentów w zamian za dobre zachowanie przez cały rok.
4. Ponieważ kwitnie w czasie przesilenia zimowego, **Jemioła** uznawana jest za symbol ponownych narodzin i życia duszy po śmierci ciała. Wieszana nad wigilijnym stołem ma przynieść dostatek i spełnić skądane przy niej życzenia. Już za dawnych lat, jemioła pozwała na bezkarne całkowanie się pod nią, mężczyzna po każdym pocałunku miał zrywać po jednym owoc, a po zerwaniu ostatniego otrzymywał dar płodności.
5. **Świadkowie Jehowy** nie obchodzą Świąt Bożego Narodzenia z kilku powodów. W dużej mierze jest to spowodowane dostępnymi zbyty wyrażnych podobieństw do religii pogańskich, szczególnie patrząc na korzenie tak dobrane nam święta. Uważają, że data 25 grudnia nie jest prawdziwą datą narodzin Jezusa, tym samym uważają, że pierwsi chrześcijanie nie chcieli ustalić daty jego narodzin. Uznają również, że Chrystus nakazał swoim nastawcom obchodzenie tylko jednego święta - rocznicy Wniebowstąpienia Pańskiego.
6. Moczka to inaczej bryła i jest tradycyjną śląską potrawą Bożonarodzeniową. Przyrządza się ją ze specjalnego rodzaju piernika i dodaje różnego rodzaju bakalie wraz z ciemnym piwem. W zależności od części Śląska przepis na to danie może się różnić, ale zawsze podstawowym składnikiem

Mikołaj Perliński

## Zapraszam do siebie fanów Michaela Buble'a !

Oto top 5 przepięknych świątecznych piosenek nieznanych i zapomnianych, które trzeba znać, aby nastroić swoje serce, dom i współmieszkańców!

Wyjątkowa oprawa muzyczna, 1 miejsce !!!!!

1. „It's Beginning to Look a Lot like Christmas”

2. *Have Yourself a Merry Little Christmas*

3. *Santa Claus is Comin' to Town*

4. *A Holly Jolly Christmas*

5. *Blue Christmas*

Olga Gorzka

